Rok XIVty. Nr. 25.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta po Zielonych świątkach, dnia 23. Czerwca 1850.

Religia.

Dokończenie wykładu: Ojcze nasz, czyli: Modlitwy Pańskiéj.

Za pomocą łaski Boskiéj wykładałem wam aż dotąd tę całą piękną modlitwę Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, która jest na wszystkie wieki wzorem wszystkich modlitw. Jeżeli sobie wykład jak był od początku jeszcze raz dobrze przypomnicie, to będziecie wiedzieli, iż modlitwa Pańska składa się z przedmowy i ze 7. prośb, z których 3 nazwaliśmy synowskiemi, a 4 braterskiemi prośbami. W synowskich trzech prośbach błagamy Boga, aby wszyscy ludzie w Niego wierzyli i przez wiarę ś. Go poznali i miłowali; aby trojakie królestwo Jego, t. j. królestwo Ojca, którém jest niebo, królestwo Syna, którém jest Kościół ś., i królestwo Ducha ś., czyli królestwo łaski w sercach naszych, rozpowszechniło się między wszystkimi ludźmi; to jest: prosimy Go, aby raczył sprawić, iżby ziemia niejako drugiém niebem się stała, ludzie zaś byli jako aniołowie śś. i miłowali Boga tak, jak Go aniołowie śś. w niebie miłują. W czterech ostatnich prośbach modlitwy Pańskiéj pragniemy pokarmu i utrzymania dla ciała i dla duszy, tak dla siebie, jako téż dla wszystkich ludzi; prosimy Boga o odwrócenie złego, czyli grzechów i pokus do grzechu; błagamy Go o odwrócenie skutków grzechu, t. j. śmierci duszněj i potępienia wiecznego.

Stoi na końcu *Ojcze nasz* jeszcze jedno słówko, które sam Zbawiciel dodał do téj modlitwy. To słówko jest: *Amen.*

Żadne słowo *w Ojcze nasz* nie jest bez znaczenia; o tém przekonaliście się dotychczas. Tak i to słówko *Amen* nie naprożno tu stoi, ma ono swoje wielkie znaczenie. Święci Pańscy słówko to zawsze w ustach mają, jak o tém nam Jan ś. ewangelista pisze w Objawieniu swojém. Wszyscy aniołowie, mówi ten ś. apostoł w rozdziale 7, we wierszu 11 i 12 swego Objawienia, stali około stolicy — i padli przed stolicą na oblicza swe i pokłon uczynili Bogu, mówiąc: *Amen.* Błogosławienie i chwała i mądrość i dziękczynienie i cześć i moc i siła Bogu naszemu na wieki wieków! *Amen.* Stoi to słówko *Amen*

w całém Piśmie ś. nowego i starego testamentu 167 razy; nasz najukochańszy Zbawiciel sam go często używał. *Amen* jest to wyraz hebrejski i znaczy: „Niech się dzieje, stanie się!" Dodał ten wyraz do *Ojcze nasz* Pan Jezus, i każdy, który mówi *Ojcze nasz*, także go wzorem Pana Jezusa dodaje; ale inne on ma znaczenie, gdy my go dodajemy, a inne, gdy Zbawiciel nasz go dodał.

Pytamy się najprzód, co znaczy wyraz ten *Amen*, gdy my go do *Ojcze nasz* dodajemy? Wyraz ten od nas wymówiony wzbudza w nas akt wiary i nadziei, t. j. przy wymówieniu jego myśleć mamy: tak jest, otrzymamy z pewnością to, o co prosiliśmy. Stanie się. Pan Jezus sam to mówił: „O cokolwiek Ojca w imię moje prosić będziecie, dane wam będzie." Mówiąc więc to słówko *Amen*, już niejako ręce wyciągać mamy, aby odebrać od Boga to, o cośmy Go prosili, jeżeliśmy Go o nic złego nie prosili. Postępuje sobie bowiem Ojciec niebieski z nami, tak jak rodzice nasi w dzieciństwie naszém sobie z nami postępowali byli. Kiedy Ojciec chce dać co dobrego dziecku swojemu, kiedy o to prosiło, wtedy mówi nieraz: — „otwórz usta" — i kładzie to dziecku w gębę. Tak téż często odzywał się Pan Bóg do ludu swego, jak to o tém wyraźnie czytamy w psalmie 34, we wierszu jego 13; gdzie tak mówi: „otwórz usta twe, życzenia twoje wykonam." Wymawiając więc to słówko *Amen*, mamy niejako usta i serce szeroko otworzyć i z pewnością spodziewać się i wierzyć, iż nam Bóg to da, o co Go prosimy. — Takie znaczenie ma to słówko *Amen*, gdy my je do *Ojcze nasz* dodajemy.

Pytamy się teraz, co miało znaczyć *Amen*, gdy je Pan Jezus dodał, gdy z natchnienia Ducha ś. mężowie śś. to *Amen* kładli w księgach swoich. Pan Bóg sam nas zapewnił, że odbierzemy i otrzymamy, czego od Niego pragniemy. A więc słówko *Amen*, kiedy z ust Boga wychodzi, będzie znaczyło: Niech się dzieje; tak jest, wy to otrzymacie. Często używał wyrazu tego Zbawiciel nasz, szczególnie gdy kto czego pragnął od Niego, chcąc przez to powiedzieć: „Niech się stanie, jakoś pragnął; podług wiary twojéj niechaj ci się stanie." Słówko *Amen* znaczy zatém w ustach Jezusa przyrzeczenie wysłuchania naszéj prośby.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

Przechowanie owoców w czasie zimy.

Kto nie posiada suchych piwnic i ciepłego schowania, w którychby w czasie mrozów mogły być złożone gruszki i jabłka, temu podaje się sposób łatwy i tani, który brak ten zastąpić może.

Jabłka lub gruszki układają się w stodole w suchym sąsieku, przykrywają się naprzód słomą jęczmienną, a potém długą żytnią, jakiéj się zwykło używać na dachy, dobrze przycisnąwszy; na ten pokład słomianny rozsypują się sadze zwilżone wodą. Pierwszy mróz zasklepi wilgotne sadze i uformuje powłokę tak nieprzenikliwą, iż nie przypuści do przykrytego owocu najmniejszego zimna, i zabezpieczy go od ze-

psucia. Owoc tym sposobem przechowywany przetrwa zimę w téj świeżości, jaką miał przy zebraniu go z drzewa.

Oswobodzenie domów wiejskich od wilgoci.

Obsadzenie domów bluszczem uwalnia mieszkania od wilgoci, tak dalece, że po ulewnym deszczu, nie tylko że śladu wilgoci na ścianach osłonionych bluszczem nie bywa, ale nawet częstokroć pyłem są pokryte.

Sposób, aby kury przez cały rok jaja niosły.

Suszą się plewy lniane w piecu, mielą w młynkach i gotują w wodzie. Massę tę tak wygotowaną miesza się z jedną trzecią mąki pszennéj i jedną ósmą mąki żołędzianéj, i przymieszuje się do tego tyle wody, lub piwa, aby nabite ciasto z niéj powstało; z ciasta tego robią się podługowate kuleczki wielkości grochu i tak kurom dają.

Farba do znaczenia owiec.

Niektórzy używają smoły lub innych farb takich, które się wełny nie puszczają, i przez to znaczny sprawiają uszczerbek. Następującą zaś farbę można zmyć do czysta wodą z mydłem. Bierze się dwa łuty żywicy i ½ funta smalcu, topi się oboje na wolnym ogniu, a potém się sypie tyle miałko utartego proszku węglowego, iżby powstała należycie czarna massa, i tą znaczy się owce.

Kwaszenie ogórków na zimę.

Chcąc mieć dobre ogórki na zimę, trzeba je zebrać w czas pogodny, wybrać zdrowe bez plam, 3 razy sparzyć gotowaną wodą, wodę odlać, a potém poukładać ogórki w beczułki, przekładając je liściami wiśniowémi, winnémi, dębowémi i koprem; nakoniec trzeba napełnić beczułkę wodą przegotowaną z solą i postawić w miejscu chłodném. Trzeba ją także często przewracać, bacząc na to, żeby nie ciekła.

Rozmaitości.

O powietrzu i jego odmianach.

(Ciąg dalszy.)

Taki porządek życia przepisała wszechmocna ręka całemu światu. — Rośliny, zwierzęta i ludzie, zgoła wszystko temu porządkowi ulegać i do niego stósować się musi. Lecz taż sama odwieczna mądrość i dobrotliwość odmienia, lub przerywa częstokroć ten bieg przyrodzeniu nakreślony. Ileżto zim zgniłych, wiosen zimnych, jesieni mroźnych, lat spiekłych i niepogodnych żniw nie pamiętamy! Ileżto nadziei nie pogrzebał nie jeden rólnik w téj ziemi, któréj tak zaufał, jak gdyby mu podług woli jego służyć musiała! Niejeden bogacz, ufny w swoje niezmierzone okiem obszary, pomiatałby nędzarzem, co nie posiada ani piędzi ziemi, gdyby go trwogą nie przejmowała myśl: że i jego zbiory od woli Boga, od tysiącznych nieprzewidzianych odmian w powietrzu zależą. Bóg przepisał wprawdzie pewny i stały porządek wszystkim ciałom nie-

bieskim w powszechności, od którego odstąpić nie mogą; i tak n. p. ziemia ma, na podobieństwo koła u woza, swój podwójny ruch nieodmienny: raz obraca się około siebie saméj czyli około swojéj osi, i ztąd powstają dnie i noce, drugi raz około słońca w przestrzeni, i ztąd powstają cztery pory roku. Równie pewny, stały i nieodmienny bieg nakreślony jest księżycowi i innym planetom około ziemi i jednym około drugich — i ztąd powstają miesiące i inne odmiany w czasie, objawy i odmiany w powietrzu i na naszéj ziemi. Jednakże cały ten porządek, tak pewny i nieodmienny, nie daje człowiekowi żadnéj pewności: jak będzie jutro, za tydzień, lub za miesiąc. Rozzuchwaliłby się człowiek, gdyby mu natura niewolniczo służyć miała, gdyby jego planom śmiałym i samolubnym dogadzała; gdyby nauczywszy się raz porządku świata, używał go do swoich celów i zamysłów, które się często z przeznaczeniem ludzkości i z miłością bliźniego nie zgadzają, a może nawet hołdu Stwórcy odmawiają. Znikłaby pokora przed Bogiem, gdyby planom mocarza, bogacza i chciwca nic nie stało na zawadzie. — Bóg więc, zaradzając o szczęściu naszém, wziął sam na siebie kierownictwo ładu wewnętrznego w tym porządku świata i pokrył przyszłość tajemnicą. Jak każdy z nas wie, że życie jego śmiercią się kończy, ale nie wie, jaką i kiedy; tak wiemy wszyscy, że dzień po nocy i cztery pory roku z porządku przepisanego po sobie następować muszą; lecz jakie one będą: czy do naszych planów dogodne, czy się która prędzéj lub późniéj rozwinie i czy taka będzie, jak była przed rokiem, przed 10 lub stu laty? to wszystko przed nami zakryte. Dlatego rólnik pracowity, rzucając ziarno w ziemię, Bogu je poleca, i kiedy go pytasz o żniwo, odpowiada: Jak Bóg da! — kupiec chciwy zysku, puszczając ładowny okręt na morze, nie wie, czy go jutro burza nie zgruchoce, a jego samego do żebranego chleba nie doprowadzi; — mocarz dumny, ciągnący z zastępami wojska na podbicie krajów, nie wie, czy jego służalców nie zniszczy zimno lub upał, sloty lub susze, głód i choroby. Bo i najmędrszy nie przewidzi odmian powietrza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anekdota.

Przeszłego jarmarku ukradł złodziéj Wojtkowi z kieszeni worek z pieniędzmi. Nie wiele myśląc Wojtek, a trzymając kosę w ręku, którą był kupił, obraca się; a gdy zobaczył złodzieja, chciał go złapać. Lecz gdy ten mu zanadto uciekał, kosą uciął mu ucho. Złodziéj zaczął krzyczeć: moje ucho! moje ucho! A Wojtek także krzyczy: moje pieniądze! moje pieniądze! — Złodziéj rzuca mu pieniądze mówiąc: oto masz swoje pieniądze! — Wojtek rzucił mu téż jego ucho i rzecze: oto masz swoje ucho! — I tak roześli się do domów.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)